LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS
F.Nr. 1135
Ap.Nr. 18
B.Nr. 8

Lietuvos
valstybinis istorijos archyvas
F. r. 1135 AP. Nr. 18
S. VT. Nr. 8

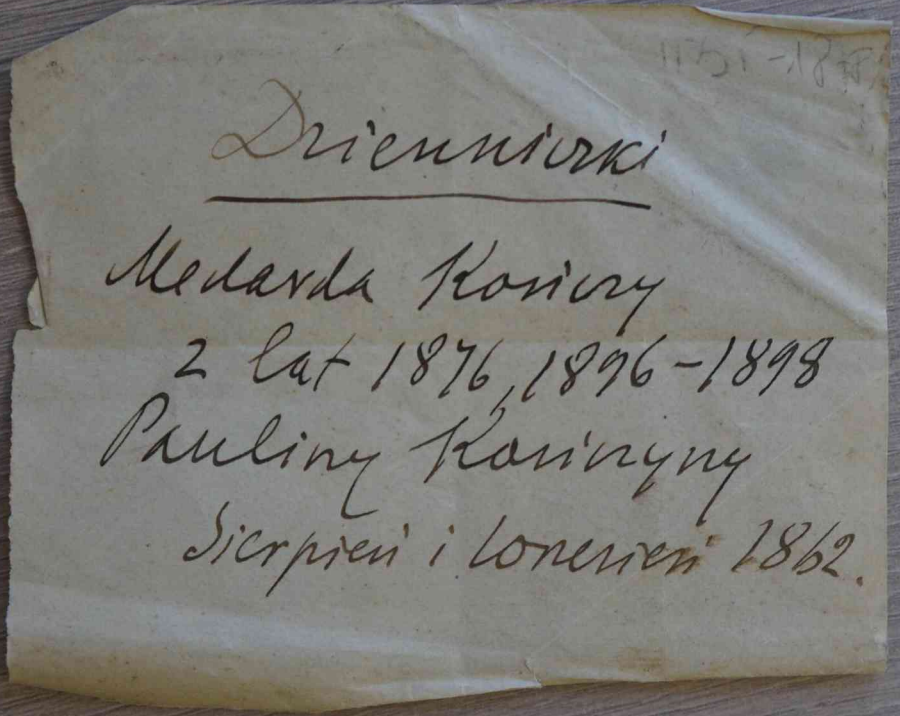
Dzienniczki
Medarda Kaniczy
2 lat 1876, 1896-1898
Pauliny Kaniczny
Sierpień i Listopad 1862.

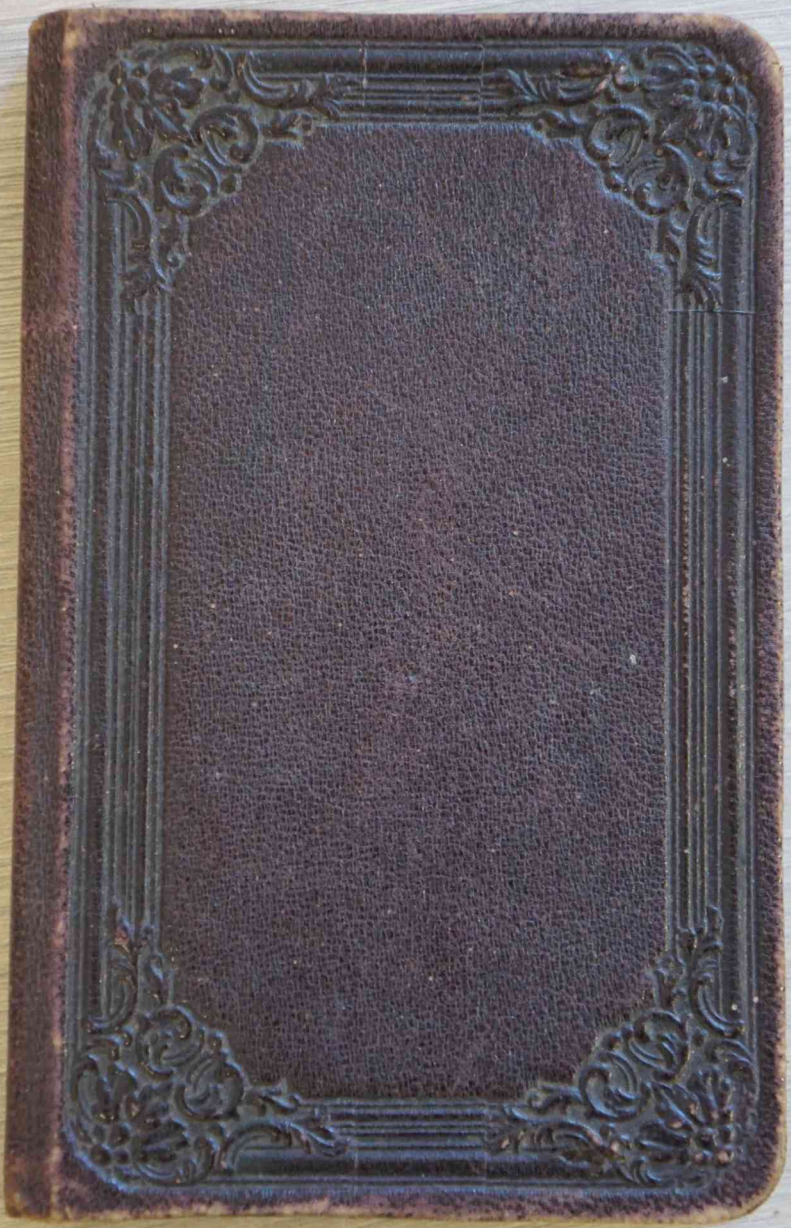

Roku 1862. d. 22 Sierpnia ze
Swoią ze swoiemi pożegna-
ney Oziabki, Sanishs i Panno-
wych pojechaliśmy do Pana-
wa gdzie popas – W Bodze
P. Stanisław dopędził nas
za powadami i kazdego serdecz-
nie pożegnał – W Panowa-
mży wrigt poczte siedy wcześ-
niey skonczę w Kownie i pos-
pieszę mey wyjść – W Panowie
obiad, i wyjechawszy potem
w Drodze gawędka w Kownie
i nabobka do zimnego – Obole-
ce Kowna śliczne – Dla za
miastem nas spotkał – Jest
pono jest – Nowojemy w Cza-
cinskiey – Ancia Bogu dzię-
ki zasnęła; ale my oboje
prawie

nic, szczególnie mąż nie
zdrzemnął, bowiem mieli za ubo-
cy mieszkanie i tabi byli tam
kat prawosław przez cała noc
że nie sposób było zdrzemnąć.
O 4½ 93 Sierp: we Lwowie
powstawszy i myśli dwie-
ście do ubikacji — 6½ byli-
śmy na Dworcu Kolejowym. Tam ko-
was poznajomiec z ludźmi na-
szemi i o wpół do 7½ dla-
Damy do 8½ klasy — P. Rapid
tymczasowo do swoim wagonie
zem w tyle zawieczo — Nie-
sze wrazenie, bowiem nie
te — Wszystkim się oczywi-
z powodu bez sumienia o nasze
nie mogł i te mnie mocno
nie potwierdzo — W Kowlu

pół godziny spóźnienia
po zabłocie kolowe — Tu gro-
nice poszczególnymi i nasze
nemi ja wiecej w Lublinie.
Dobrze kadet kondne tamy
zwobony — Sala jadalna wspa-
niała — Tam spotkanie z pa-
nią Wysocką, p. Pawłowską i
z p. Zymont jadnemi do
Odemby — powcija Brzeżan-
Bierzemy jeden wagon i do
Krylowca nie wysiadając
jedziemy razem w dobrem
i miłem towarzystwie — Krajo-
piękny, urodzaje widzimy
osadnictwa skromne — Siedzi-
tam przy oknie i podziwiamy
walam się za przyjemnością
Obalamy się do domu ogrom-
nie

pięćdziesiąt, jednak czas długi mi się wydaje – Nie, folwarczek, miasteczka ani wioski mijamy. Mamy słoneczko, wesołe rozmowy i chęć uprzyjemnienia podróży przepędzając czas, albo też zachęcania ich do wszystkiego podróżowania; bo nieznośne nie wszystkiem co nie najprzyjemniej myśli a tam ich nie ma to konają się przynajmniej w dziwowaniu się – Dzień 27 – przeciągnąwszy się nasłuchawszy – powiadania Pawła o Jabłonowskim co się zdarzyło – Przejeżdżamy wioski a między pięknymi

212

lasami kobiety, kompot ubrane a panie biegają po kamieniach i kwiecie do tańca – postrzegamy że powoźnik nasz zostaje w wagonie – P. Stefanowi znajomy pan Kapuściński zaleciał nas aż na stację i mówi nam że zwrócić – O 3 godzinie przyjeżdżamy kamienistym polem po trawie – Gawędka z panem – Niemcy śmieją się nam swojemi koncepcjami – Wreszcie stanęliśmy na długim kilku godzinnym postoju do powozu po opłatę za trzy miesiące i wracamy do Anieli ogrodnicze – pięknie tam na placu się za kwiecie i powoz; ale bobrze wiezą – Odpoczy-

walissmy w Zee huno godzinę
bine herbata i ocsywiliśmy
się kroche – o 7½ w kwa-
dzie nam bardzo było wsia-
dać Wieczorem w kroche bronu sa
gorne grocie panie Dunguet-
towa p. Wieczorska i Medek
szyna – Herbata gawędka i
o 11½ na spoczynek – Noce
dwa razy krzyk rozległa się
wokoło – 23 go sierp: Czwartek
Rano jest to bardzo miasteczko
nad morzem – Koleg wie-
liśmy dosyć wygodnie pokoje
dowiono wielkiem – p. Wolle-
skie nie pozwoliło kąpać się
Ani ci – Przechadzka z Marysią
nad morze i nazad – Tak jednym
czas słicznie ciepły – potem u-

bież i drugi [illegible] na mo-
rze zawsze ładnie – Dombie
czyste, ładne – Cichość wielka
i spokojność – Miejsce jedyne
dla kąpieli – Obiad, potem idzie-
my do plantażu – Tam swarzy-
ska gra, damy z nobliskami słu-
chają – Paweł asystuje bro-
jakimś panienkom p. Jarosz-
kiej i p. Bobrowskiej, obie
ładnie śpiewnie i nie ładnie wo-
wią po polsku ale powiemy
że mają być dobrze wychowane bo nie ma się wydaty – Ani-
cia rozpoznała się z niemi-
polakiem i polek dużo – Zapoz-
nali nas ze swymi sklienny –
Z plantażu idziemy nad mo-
rze – Cześć towarzystwa popły-

nia wrócił parę – Ania i
Paweł pływali kaiserem – ciężko
mnie było patrzeć jak łodzią
siłują się oddalonym i oddalam
od brzegu żeby ciasno sobie
razem mieć. Słońce – Wieczorem
rynkiem oświeconym spacerowałam
pomiędzy bezch. do domu – Dzie-
ci wróciły – Herbata z śpiewa-
niem – Ubieranie się wieczorne
trudna mnie; bolesny ból
woli z wrzodu trzeba – –

24 ⅔ Piątek Panie nasze upra-
szity żeby i dziś nie jechać a Mi-
chaś nad być na swojem bo
nie lubi podróży – Stypiowie
tam nasi miejscowi grobiarze,
wszystko tu mnie i tadzie; ale ci
się ostali ani postrzegą jak do-
że pieniędzy mydeł – Pakuj

214

i ja około pięciu talarów
wydałam – Po obiedzie ugro-
madzeni na przechadzkę do Belwederu
zkąd tadny widok na morze –
Powracamy z P. Stanisławo-
wą – Dalej do Hallbahnsu
tam limonada i nazad – Nero-
sej wieczór po herbacie chodzi-
liśmy na Korso gdzie muzy-
ka gra nad morzem – Siedzie-
liśmy mimo tańcujące – Pola-
cy rozpoznaliśmy z Papą P.P.
Komarowscy Augustowie i P.
Kazimierz na herbacie u P.P.
Dongiallow – Znajomość Sinor-
downska odnowiona – Chodkowscki
i Wróblewski nie odbywają
Medawca – P. Borne powyżej
wodzila mnie zawsze do
rozmówienia – Słonce bywa że ja

Postoimy Ha Tramwaj – Dopo-
ruia w nocy palowalam – Ani-
cia dnia nazajutrz się – Reszta jest
z tego co widzi; ale nikczy
i w oczach swoich nie objawi
Nie wiem co to jest – Ony prze-
dze za nikogo, ony nic nie my-
sli i rozmysl ma leniwy, ale
taka podróż w takim wielu
ponimia by takiem zyciem
prowadzo nie znalazłaby się
chęć i wytrwania na papier prze-
wrzejch wrażeń – P. Stanisła-
wowi obiecała przesłać pamię-
tnik dla dzieci – Pilno pisze
my Lenie finmancim –
25 Sierpnia Niedziela. Prze-
widuje i przeczuwanie przy pod-
róży – Przed 12 tą zjedliśmy w Wie-
dniu

w Kalwarii Kolacje – Wy-
dzilismy się chwilkę – Spa-
liśmy na ulicy P. Czarlińskie
go, który z nami podróżuje
do Malborgu gdzie żona nas
oczekiwała nieby go odmiesi
do domu o milę nie odmie-
sto – W hotelu za pamięt
pieniądze odmieniał – Obiad
jedliśmy w Dębarbaderne –
P. Czarlińskie opiekuje się
nami – przez całą podróż
rozmawiał z nami, opowia
dał, podczas wał wiele i mnie
Teczka którejśmy mijali i
bażoro to nam podnosi wyo-
jemnie – O 6 tej stanęliśmy
w Malborgu gdzie P. Czarliń

ski zabrał nas na swoje
konie i do hotelu odwiózł.
Sam zajęliśmy numer i
z samą panią wróciliśmy
do zamku — Skromna ta skrzy-
paczka pięknie odmówiła
przepadłowa liśmy wszystkie
komnaty, krzyżackie i sale
wspaniałe z wielkim za-
jęciem; ale już było za sta-
bo światło — W dziedzińcu bu-
dowa wojska w koronie i
przebierała koni wielki a bia-
ły chwiał pałasze obalić stoj
potężnej głowie skłoni-
nie i nawałić nam krzyża-

kiem — W dziedzińcu studnię
pojaty — Zboje dzierne, nie-
dich bardzo ładny, itp. pamią-
tki — O zmroku pani Cza-
linska poprowadziła nas
na inny wspaniały pokoj
a stamtąd do hotelu "Pod=
ski Mistrz — pożegnanie
pańskie dziecinne i zapomnie-
nie nas do siebie na wies
tak upragnione ciszony pomi-
ścili obiecać — Zmęczeni
ogromnie — Herbata i spoczy-
nek bardzo przyjemny, kom-
nie za chwilę budzi z obawy
żeby się z wojskiem nie spóź-
nić — 26go Pamiętnik Ostatnie

LIETUVOS VALSTYBĖS ISTORIJOS ARCHYVAS

lem na nogach – Ulice nasze są spieszne – Auta nie wolno nie mieć tyle pomocy, bo się nie wydaje sama i jako niema wpuszczony do niczego – Domówka co kilka dziesięciu do Debarkadera – Tam hałas – pawilony. Tu kupuje bilety i rzeczy oddaje – Wagony zabronowują się tylko na trzy minuty i w tych to trzeba znaleźć wagon swoje rzeczy i ruszać – I bez wszystkiego dalej, zamiast tylko ze swoim bowiem wybrać się do Konstancji – W Terenie stawony wspaniały most przejeżdżaliśmy wiorstę długi –

Wieczorem z Królewca do Malborga słicznym jechaliśmy krajem – Żyzna ziemia, piękne wioseczki, schludne chaty i dwory – Dziś słonecznie w dzień przyjechaliśmy wjechali wiele było wiejskich ubranych i nie zwodnych – Jedzie my swobodnie, chwilowemy widzieliśmy dużego ptaka. Do Gniezna jedziemy czas długim się zdaje – Skwitliśmy się razem, ale czy bardzo mondrzy oczy – Trabki się nie zabrakło bo to Święto N. P. dziś przypada – Chwilowe przestanki miejscowe na stacyjach Terespol Brzesko Wołkowysk Białystok Kaszkowice

ISTORIJOS ARCHYVAS

Terespol, Kobryniem, Bydgoszcz, Kalisz, Osiek, Białystoku, Białowieże, Miastecznie pola Wielun Krzyż Miasto Szamotuły Prokuchowice - W Kurzynie zabrzymiąż się godzinkę i bam obiad - Sala była jak nabita - pełna ogromnych stołów zapełnionych pierwszemi - Zajęliśmy i my nasze miejsca i jedliśmy z gustem - Winne grona smaczne i nie drogie - polacy zatoka się odznaczają - Pociągów było jeden pomiędzy nadchodził - Długość ich jest ogromna - Świnie mają ryjce - Starzonka jakaś

pierwsza zaczęła nas i nadabiwać się z nią wreszcie - Wincenka jej 14-letnia siostrzenica miłośnica dziewczęcia odjeżdżała z Babką na pensję do serc[illegible] w Poznańskie - Jakiś instynkt nas do tych Pam ciągnął - Spowiedzi tą dziewczęcą obszernowaniem przez kilka godzin - podróżnych nabłoczyło się tyle że nie mogli na siebie nic jeden na gan - pani Sadowska z wnuczką tego samego nazwiska siada z nami i Niemczyska jakieś obrzydliwe upalać się kabzie - Wiedeń z Babuniąż a ja z wnuczką

wormaniatom – Radna
ta i roztropna Dziewczy-
na podobała mi się nie-
mierznie – Na takie wiek
jaki układ, jaka roztrop-
ność, jak się pięknie tło-
maczy, jak ładnie po pol-
sku mowi! – Ah mię odwo-
ła wnijść Anieś od tym
pansijonie zasbawnic!
O godzinie 8 z Janiszkiem
w powozie – Pożegnanie
z naszemi Domowzyczka-
mi i domową jednemu
do Barana – Miasto duże
i ładne – Zajeżdżamy Rynku
do ulicy – Widzimy przez
okno Bibliotekę Praczyn-

skiej – Plac dużo mniej
ładnemu osadzony – Pięk
ne wielki – Chodzimy
do samego pałacu na
przeciwko strony – Nie-
ma tak wiele nie ozdob-
nego – Na ulicy nie Tatuo
Polski język usłyszeć a
czyje? Obcych. Zmarzeni pod-
wóz a nie przyzwyczaje-
ni do burkotania dosyć
dobrze spalismy – Kate-
racze na spuszczonych mię-
kko nie – Kolega czyste
Polska słowniczek się bliżni
czy – Kolegi wyszliśmy do
miasta zmachiem – Dojrzeli-
śmy do Katedry – Była już

zamknięte – Mgr dopędził
Księdza wzięcego z kościoła i
rozpytywaliśmy go kiedy
kapłić na mszę Św. był
Orzechan Rogóźniński K. Za-
mrzechi – On nam powie-
dział że Arcypasterz na-
sze przyjmuje o 9½ – Zaszli-
śmy jeszcze do Kościoła
P. Marii pod tytułem Nawie-
dzenia sincere odmówiwszy
stawaniom Arcypasterza –
Wracając modliliśmy się
my pieśni Pratwa – Wstą-
piliśmy do Bogusta wstrzy-
go gdzie uraztam do przyjęcia
rzeźnia kilka subtelnie gote-
wych – Jedną wypróbowałam; ale

znajdujące się drogie – podczas
dnie którzy jedli mięszczyźnie
à la table d'hote a my
u siebie – Obodziliśmy po
mieście – Bytam w Księżnej
Ilnego; ale nie mniemi i
nie śmiem kupować mięsa
jeszcze dalej jednak Sarkas
Tam kapelusza; ale gotowych
nie znalazłam – Reszty sobie
nie zwalczam – Nie
dać z tym nie mniemi – Nie
szczególnie ciężko mnie bę-
dzie wyprzedzić, bo się nie
nie znam na tem jak te dwie
wczorki udzierać – Mgr z pan
Tam zamawiali w mieście
a my biedne aż do zmierzchu
czekały my na nich, potem
poszłyśmy do hotelu i herbatę w siebie

28 Sierpnia Środa – Wstaliśmy o 6½ zaraz ubiór z pospiechem herbata i jedziemy dwiema bryczkami do Arcybiskupa Staroszek czarstwy po cywilnemu ubrany co mi pewnie ujdzie na dobre – Gracznie nas przyjął a jako amator pięknych malowideł pokazywał nam bardzo pilnie przez nowy nabyte świeżo w Przemyślu gdzie był na rzeźbie Biskupa na kanonizację SS. męczenników Japońskich – Z kilku jakie nam pokazywał najbardziej mi się podobała Boleść Matki Boskiej na krzyżu stojącej przebrzmie robiona – Głowa Chrystusa pana w cierniowej koronie na mnie [illegible] Kandydat Tadeusz Bruzewicz Ksiądz o krajach i porządku ich nieboszczyk – Arcybiskup zaprosił nas na obiad na jutro – po wieczerzy śpiewaliśmy kolędy na nutach [illegible] ale już była ku końcowi – Skończyliśmy [illegible] około 11 potem obeszliśmy cały kościół, wszystkie ołtarze i pomniki – Kaplica Rzeźbiarskiego Tadeusza; ale ani o przemianie idź nie może i kaplica [illegible] Sióstr Zmartwychwstania w Nilnie – po prawem nich do wejścia zaprosiły Siostry Matki Miecznistowa i Bolesława Iwo: Pol: – polecam się ich łaskawej nie [illegible] Kościół drzewiany – Kaplica nie [illegible]

malowniczo Suchodolskiego
przedstawiające Mieczysła-
wa wprowadzającego wianu-
Z drugiej strony nad grobem
malowidło przedstawia [illegible]
tona [illegible] Wojciecha — [illegible]
grzechu opowiadał sam każdy
szczegół; ale to się tak chwilami
widzi że się nie zapamiętuje
Z Rabsztyna jedziemy do Tabuszki
Cegielskiego gościemy i jego
poznali — Oglądaliśmy robie-
nie się wszystkie narzędzia wy-
niosą prawie cudownym spo-
sobem — Ja widziałam już po-
rowy suszyć na Solcu w Warsza-
wie więc już mię to nie tyle
bawiło, ale Ania i Paweł cie-
kawie przypatrywali się wszyst-

siemu — [illegible] [illegible] obiad
bardzo dobry — Mąż orzeka na
zajonyche, ale innego niema
i jeneral Chłapowski nie jest
u siebie — Chodziemy po ma-
gazynach — Kapitan [illegible]
chrusteczki, pasek — potem prze-
chadzka po mieście i wieczór
u siebie — 29 Czwartek Pochwa-
bacie szukaliśmy nabożeństwa
ale że [illegible] widzimy się
kościoły przed [illegible] [illegible].
Mąż już sobie odpowiednio zamó-
wił, śniadań kabze a my się
kąpiec nie mogliśmy — Medard
Jaworski potrzebował u Chłapow-
go dosyć drogie i nie tanie robo-
ty — My byliśmy tam razem po-
tem [illegible] obiad —
Ania nie [illegible] do prze-

gotowania sobie wszystkiego nie myśli o sobie a przez to obnegoje się w ubiorze i rannie teraz dnes mniszczy to spiszi tarelo; ale innne to mniszczy – Bogu dzięki w pondzinny tropiła – Wojciechowi bardzo wyrzęsny – Staszkowa rozwarł ostarał mięsce u stołu – Obrazy mamy i wykwintne – Pokoj nowa sala swobodnie – Sześć nas osob siedziało – Arcybiskup nas cmoro i Mozer Wiatek papeban – po tamu Daniel wyniemiecie mi negocjowa tamtejszy obiad, potem kawa, chwilke rozmowy i pożegnanie – Wracamy przebralismy się w siebie i spas najmniej przeszedł do wieczora 223 mężczyźni nasi posli za swojemi interessami a my chodzilysmy po ulicach przypatrując się wystawie rozmaitych towarów – Chcialabym jubo jechać; ale męża popruszil na jubo na herbatę zigan Hiszpanski i innisiemy siedzice – Nudno obrojenie; bo chodz się nojsta jednali ieder mi się już byc u cesarzowej podoby – pisaz nie chcem te notatki – Robiez moje hapsale chodzi mi się że prozniuje 30 go Sierp: Piątek Spiszamy za Mszą Sto o 8mej piesno; bo drożdża za polska nie byte a siemy zab się tu dla nas nic nie chcą ichnie za chcą piamy – Bogu dzięki zasbalismy obwarony pieszny

pościel Jany – Służebna Maryi
Sz[ł] z wielką prędkością z rana
no[ś]i, potem dwie [ś]niadanie
[ś]wieże opatrzone [ś]wojej
[ś]więtobliwej wszystkie Panny
i [ś]niadanie – Stamtąd i tamte
ale dalekie do Nitenbach – po
wozy idziemy do ratusza do sied-
ka – Stierny stamy gwiazd –
1508 – Niedzielimy najprzód się
ni [ś]lierne z mężami wielko
piątemi potem dwie [ś]zdowa
kommaty z herbami nasze
mi sosnowe cechy wielkiej
starożytności – Kroczalimy
tam po dwa bicie talerzów po-
mowały te tak mile pamię
tki – Daly [ś]ię [ś]pisywać na
wieczerzę 100 wielko ich dnia
jak na Stoni widziałemy tete

miasto – Jakbych [illegible] Pany te
widok jednak nie wyczytała bym
sobie tam wiersze, nie jak
ja to nie lada [illegible] i [illegible],
powolne głowa się kręci słono
się wdół spójrzy – Z natury idzie
my do Bazaru bierzemy dorożki
[ś] i jedziemy do Reformatom,
gdzie jakiś bardzo poczciwy
Xiądz pobarał nam dziewy
swój kościoteli i szkoły głuchoniemych gdzieśmy dobrą godzinę siedzieli – Słuchamy, oglądamy wiele dziatek porbanych tych słuchem i mowy – pięknie poodmiegnięcie się nauczyciela słowy ich nery – Różne działki, miniaturky, pisoty, odpowiadały; ale jakże im to ciężko

przyjechaniu – Jakie dziwne głosy niektórych, jak trudno je nauczyć wymawiania liter a potem wymawiania – Że zaś dzwony głuchoniemych śpiesząc kościoła na obiad, potem jadziliśmy do kościoła Bożego ciała gdzie na środku jest ołtarz z wyobrażeniem ludu na pamiątkę którego kościół zbudował – Na te trzy hostije przez żydów zasztychane i zakopane które z ziemi wyniosły się w górę a jak lud wyszedł z processyą spuściły się na patyrę – Tam są dwie portrety Jagiełły i Jadwigi – W Kapitule umieszczone są te zdrowe hostije – Kościół sam ubogi niewiadomo obejrzeniu onego wróciliśmy z Wróblewskim z Kwaśnic przyjechał był u nas – Macano z panem poszli na herbatę pan wrócił a ja zostawałam rzeczy pakować na wozy – Anusia mnie trochę pomagała – przyszedł niewiny wskazało do drogi wyszliśmy do modniaołki Kwiryńskiej gdzie tylko siateczkę dla Anusi kupiliśmy – Herbata z Anusią tylko – Zadzwonili pan na pocztę ale listów do nas niema

O 6-tej godz 11 7 wyruszamy spać
z obawą żeby się nie zpóź-
nić do wyjazdu — 31 go
sierp Sobota — O 6-tej byliś-
my gotowi i wyszliśmy do
Wrocławia — Niemcow ma-
my za towarzyszy dosyć
gruzinych — Anicia i Je-
mit rozmawiają z niemi.
Wagony pełne rożnym pu-
bliczności mieliśmy osiem osób
umieszczonych bylam mocno spę-
tana — potem robiłam kur-
sy co siedzi czas skracało —
O 11 7 stawamy na Wrocła-
wiu, wagony do miasta wo-
żą — Miasto duże i ładne

Na dan Anicie jedli śniadanie po
porcji kotletów — potem do-
rożką do miasta z potrzeb-
nemi tylko rzeczami — Ogląda-
liśmy trochę w hotelu a
potem wyszliśmy do Juno-
wana gdzie kupiliśmy pale-
to i wiązanie dla siebie, Sa-
rybalduż dla Anicii i dwie
czapeczki sprzedawcze narodowe
Węgierskie Jakubie kapelusik
dla Anicii który mi się nie
podoba — Medale i bonnet
wyjęliśmy koszule — poze-
chodziliśmy ulice widzieliśmy
sklepy Ratusz — kamienice pię-
kne domy podcienia mi się

niezmiernie – Pueh miedzi
i porzuch wszędzie należy-
ty – Hotel pyszne utrzyma-
ny pod złotą gęsią – Nowie
mebliny, wygodny; obej-
dziwo wiem że zgorzenie się
nie można nie spodziewać
sypiam i zmywam się co
chwila do usbawienia – P.
Wróblewski o 11½ zastukał
do nas śpiących złożyliśmy
się myślac czy nie ogień
w mieście – 1 Sept Wrzesień
Niedziela – Jedziemy o bóg-
dzie do Kwaltowa z na-
szej pusta dojechamy na-
gotowimy bób – P. Wróblewski
nam towarzyszy – Okolice
dosyć dzikie i ludne – pamięć

mi nie dopisuje, mieszkańcy
się wszystko razem – Wszyscy
wie na zbiór granicy Austryac-
kiej przy remizie barwnych i pas-
portów, uważali nam nasz
paszport że jest bez wizy Kosza-
la Austryjac: – Nie puszczają nas
i musiemy czekać nim ni w
Warszawie nie przyszły wizy
Konsul Aust: Lwie pisy a wizy
i więcej czekać będziemy niż
Konsulator paszport doręczenie
Bardzim monarchizm z tej
strony Pol – Tyle czasu stracić
tak na próżno i koszt ponieść
bali żeremy, to obrzydzenie –
To nas tylko pocieszą naszym
Jemu nie winni; bo nikt nas
o to nie obwiązał – Mieszkać tu

w Brzahowie nie możemy
bo niema osobnego pokoiku
a musiemy wracać na Gro-
nicę na stacyję kolei żela-
znej co się Macierli nazywa-
Chwilkę tylko pobaraszowa-
i zamieszkaliśmy w kolebie
w jednym niemieckim pokoi-
ku – Smutne miejsce, bo nic
prócz piasków nie widzimy.
Ani nie siejo, chleb przy-
wożą – Wyjechamy drogą
kolei prowadzącej do Warsza-
wy i wysiadamy się po nie-
wielkiej przestrzeni pobi mnie
się stało; humor nie służy,
takie mnie przybyło upadko-
nie myśli, że opisać nie mogę
Takie katarzyny mnie biegły
na drodze, to się tak mizerje

jakby nas burza porwała i
zagnała gdzieś do innego brze-
gu – Paweł i Marcia zbierali
orzechy, których jest massa tu-
taj się i po drodze i przed dro-
gą jak chmiel i drzewo do-
sosna różnie tam takie drzewo
obficie – Po przechadzce bardzo
obfitej, lekajemy się z biedy i sko-
ta, uleczeniu się z biedy i skoro
rany się ciarpliwie mnie
tę perspektywę która tu bardzo
miłe robi spotyka – O 8½ idziemy
na Bankiet gdzie przechadzka
na galeryi – O 8½ codzienni przy-
chodzi pociąg z Krakowa o 9¼
z Warszawy – Chciałaby się tego
zna jemnego złapać; ale nie byłe-
po 9¼ położywszy się po Bogu
spać idziemy – 2go Września Po-
niedziałek Oto już więcej jak po-

ię przeziębiony tułaj i przy dniu
złośnicy była trochę – Prawie
śmy całe długo, gwizdała
sam lokomotywa o w pół do
pią i o 2½ – pierwszy pociąg
odszedł do Warszawy drugi o
kwadransa – Jedyna rzecz
ka trochę na pociągi i przypra
szyć się mamie wrócić lokal
mali w Cesarskiej cały czas
Dziwna to siła co takie ogrom
ne ciężary tak lekko ciągnie –
Obiesiamy się dwóch i Konicz
z robotnikami na Bambrowskim
obiad – potem list do Kazi na
pisałem na Dwóch umówiłem
mógł jutro przyjść – O 4 przy
chodzi Krowa po pieniądze
i zbieranie obyczaj – Kurkowa
lastam bezpieczne dla siebie
nią w przenaniu i wypoczęli

należycie – Wieczór [illegible]
ane niektóre pisałem – Cho
dziliśmy po Bambrowie i
ale nikogo ze swoich –
3 gr. Wrzesińska Wincenty
ciemy się z rzadnieją że
dnia paszporta wrócą – Ja popra
wiałem kilimy i ewakuacji
ji żeby być w gotowości –
Szystko do dnia, Stanisław
drogi najczęściej wypadł mojej
zajmuje – Alicja dnia jaw
od kopy Skończyła ja moje
piance koniec – Chodziliśmy
my dnia w stronę Austrojące
niej granicy i tam byłaby we
sołej; okolica choć piaszczysta
niesilizna bo płynie rzeczka
Przymsza i gruntu bolo relacy

towarzyszy; bez dozoru nie wy=
puszczamy; ale tam chodzić nie
wolno – Żołnierz nie puszcza
przez granicę – Mieszkańcy za
granicy robiliśmy odbycie
nowej przechadzki do kapliczki
na wyniosłości położonej
i oddalonej [illegible]
mi – Sam pacierz i odpoczy=
ek na Tamecznak Dalej
zwyczajna przechadzka na
błonie które oszczędzają cie=
niem drzewa i miły zapach
kwiatów – Mają jeść bardzo
rzadko chleba, potem słodycze
jabłka surowe i na kromce ma=
słem rozsmarowane pomy [illegible]
ney – Bardzom się ucieszyła
tej wiadomości nie było słuchu

i na razie zaczęliśmy [illegible]
poświęconych śniadań – Datum
Kapla Nowe nowiki a jakie to
nie pomogło, pół [illegible]
opowiadamy całych ciepłe=
mi serdecznie i pięknie
a nareszcie [illegible]
Mieszko ale ciężkie nie [illegible]
[illegible] a nie [illegible]
[illegible] bogatych to by [illegible]
[illegible] – Umiemy [illegible]
[illegible] [illegible] i Bogu
[illegible] [illegible] [illegible]
ciężkie a pocieszenie jest
[illegible] [illegible]
[illegible] Rozmowa Sowa – Widzia=
[illegible] o [illegible] – [illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible] i [illegible] – [illegible]
[illegible]

trakcyjnicę, która nabożeństwem poważnych i szczególnie wyjeżdżamy o 9 do kościoła — jedni siedzimy i oglądamy pozycje na obie strony, czas jakiś smiejemy piosnki, potem co raz uroczyste obrzędy nabożeństwa — Wjeżdżamy do kościoła przez Kanjanisko bramę dorożką do pałacowego kościoła — Brudny nam dał Księdza suwalskiego duchownego ci nam po chrystyce kilkakrotnie kardynał nieznośnie się trwało — Kończąc ceremonię Księdza Biskupa wyszliśmy na miasto —

potem idziemy i oglądamy nadzwyczaj kościół wspaniały P. Marya obwarty — Tamże zachodzimy i z jakimś mieszkańcem polskim rozmowy padamy na polskim — Kościół wspaniały wewnątrz tak wspaniały w niczym naszym nie ustępuje — Opisywać go nie będę, bo nie potrafię, ale tylko powiem, że pomimo ciemności obejrzeliśmy go pomimo ciemności obejrzeliśmy go pomimo ciemności obejrzeliśmy go

przeszliśmy kilka ulic, miasto nie wielkie, nie bardzo czyste, są dwie wieże. Napisy czyste polskie, kwaterunku w stronie za nadodrzu spotykamy — Obiad w hotelu Sachsen, dosyć czysty ale drogi. P. Wróblewski tam nas spotykał. Dalej na ulicy spotykamy p. Bronisława idzie on do nas i już cała po obiedzie u nas mieszka gawiedź. Numer nam dali lepszy, do ulicy dwie drzwi. Rozkazujemy się Bielizny całujemy do prania. Mąż Anicia i panie spać poszli a my jeszcze wszyscy na jutro przygotowaliśmy i ostatecznie do kroku

ta — Jaka pociecha dla serca że kwiecisty ciągle obwarte! Listów z domu nie mamy. Jak niecierpliwie przychodzi tak mi gniecie obawa, tak przykre myśli cisną się do głowy że tylko zwracam modlitwę jak błaganiem! Boże wola twoja Panie! O dziecinki moje nie lubię a tu na Granicy jakimś biedny nie wszedzie mam być synek z kimś po, i biedy sami tam mieszkają, czynny walka koncerka — To mię tak kołata że ciągiem o tych kochanych Rodzicach myślałam — Matko miłościwa Dziewico! Daj nam zdrowie dziatki wieziemy na powrót —

5-ej Wrzesnia Czwartek.

Wczesnie byliśmy ubrani i słuchaliśmy Mszy SS. — O 10-ej idziemy z p. Zaleskim i p. Królikowskim na Manuel — p. Emmistaw jechał wczoraj nam codziennie do ramion, dom w którym mieszkał Klimenty Kachubek — Jeszcze na zdanie tego domu jest dosyć bardzo stary, Matki Boskiej z dzieciątkiem — Daly wczesniej na górę do kościoła Ojca Walerego i obchodziliśmy groby wielu królów polskich a gdy kościoł wzmiankowanie klasztor jest do zwiedzenia Ach! prawdziwie były prawdziwe dzieła tych czasów świadczą, widać tylko że nie ta nasza historja gorsza bo wyciągała a ze-

ce drżało z boleści [illegible] nica! — Obeszliśmy wszystkie kaplice zaczęcie "Wieczne odpoczynienie" potem skarbiec pokazywali, który przedziwne i wspaniałe ma pamiątki. Wybieryć tego nie podobna na dwa baby kilkanaście razy te srebrne — przy jednej z kaplic po prawej ręce pozbroczam napis "Tu leży serce Klementyny z Tańskich Hoffmanowej" ur. d. Gorzeńskiej zdałem się bracie wodząc się na duszy tej naszej Polki — Grób K. Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki i wielu innych wielkich ludzi — Zwiedzaliśmy jeszcze nie wszystko — Dzień grobowy jest

zamknięta i trzeba mieć osobne na to pozwolenie żeby je zwiedzić – Wszystkich tych wypuszczały smrem fosteczanym obozyli – Zamek królewski na hasrany przemienionym Boże Taskany. Miej w opiece swojej i nas biedne dzieci twoje i ziemię na której mieszkamy i te najdroższe pamiątki które przeszłość nam zostawiła byśmy jemu poświęcali – Zamyślałam wspomnieć jeszcze z Edwardem groby obejrzeli – Pan od listów odchodzi Wieja tam wiadomości z domu zadupli i te mnie drzewy – Obiadu

Sachsen Hebelu Edwardem i P. Bronisławem – potem wiśnie grona w naszem mieszkaniu – Edward telegrafował do Dworca – Całe poobiedzie siedzieliśmy razem i gawędziliśmy – Bez Wprowadzenia Przyjaciele Dnia Maja Ste wielkiego Święta Wniebowstąpienia – potem Napełnili swoje kieszenie Obiad Mąż Edward pożegnał dla nas – potem z jego Wrzesinie grona, słowiki i gwiazdki wybornie – piwo Chadzka pomału zapijanie i spotkanie się z Żonią i Synowcem na Bambrze Stary tentowanie mieliśmy, powrócenie, napisanie do niego w potrzebie Sachsen –

7 sept. Środa: Sobota późno
wieczorem; to długo nasze nie
mogłam — O 10½ rebrali nas
się na nogi St. i wiadomi-
my ślub P. Hermanowicz i P.
Chojeckiego — P. Alfredy i cała
asystencja u Stanisławskich
przy kawalerach bardzo po-
ważnie wyglądała — P. Ka-
lski dziś daje nam obiad w
Kasinum hotelu — Uwarowne
przeniesili się obok nas do
I-go N-ra a my to drugie bro-
ni sami przyglądnie, bo po-
ni drugich Szwabienic [illegible]
my — po obiedzie stawał ar-
ni w niagarynie — kąpiel am
ne burzanego wpływu na sub
nię — Drogo tu wszystko i

miesna, tabiego nigdzie nie
ne Wrocławie i w Kwidzynie
Ja Heniu zapisowedzie ta in
ga bawią do Drezna i hotel
Fryzowieczyli w Kiedrzyn
Kierownictwo zapoznanie na
pobrało niego na obiad Ku
ty mam z domu Bergu Dziś
ki bierzmie kroczego tam by
li widowni z 6-go Września
Kiedrzela Zbudziłem się
po 6-ej wiedy już słuchać dzie
Dnie zaczęła — Trudno ubrać
się bez pomocy swojej —
Herbata i Kolacja o 11 Zwyczaj
Idziemy na nogi 10 po której
słyszeliśmy hymn Szczera
my — Obiad z Kawą i Przyjęciem
w Drezdeńskim hotelu jak pamiętuję

poniedziałku do kościoła Sejs
kiebra i pawła – Winnego gro
na jimy w boromi – Ostrzy
gańzolca bez wszystkich kłopo
tów z 4 wrocili – Zosia
na Rychalską nas zaprosi
ła – Herbata i winnego gro
na jiz z wszystkim w domu
Boże mi się Ostrzygin zdaje
chciałabym osnyć się tu kapac
nifugo nie wiem wezmie mi ta
stwo to pojdzie – 4 7 Wrzes
Dzisiaj Oj. Dabrowy Pan
ni Stanisz na Obiad to
o cztery Pojechali wszyscy
panny – Niemcewiczowa
dla wszystkich na jedzie
cały wieczór – Niedziela
Zolędek civ finit i na

nic nie był – 8 Poniedziałek
Orle jeszcze Dworzec
Dombrowskiemu na mogiłę
Kościuszki – Cała ta gro
na tak wspaniała otocza
na jest huncem czyli fos
ty filarami – Dumbabella mó
dzicé jak by w niezgrzeniu
ten pomnik – Widok śliczny
ny z samej góry na całe
miasto – Pani Mosz Sta
w Marjacliu kościele –
10 7 Wrzes – Obchodziliśmy
groby królów polskich i
Skombiec i Kąkodzie ze
Wameln z niebliźniem
cześć tym Ostrzygin nie jest